

Wydanie wiosenne



Wiosna, cieplejszy wieje wiatr!

Nr 33

Wiosna...”- Te słowa najlepiej odzwierciedlają nasze obecne nastroje.

Czas zimy dobiegł końca niespodziewanie szybko, lecz to nas wcale nie smuci. Dłuższe dni. Krótsze noce, w-f na dworze, skąpiej ubrane dziewczyny ...

Tak najkrócej moglibyśmy podsumować to, co się zmieniło w życiu przeciętnego gimnazjalisty, czyli w naszym także. Nie ukrywamy, że cieszymy się z nadejścia wiosny, ale wcale nie myślimy, że zima w naszej szkole była nudna. Wręcz przeciwnie. Śnieżki, bałwany, zabawy na śniegu (w śniegu i ze śniegiem) są czymś, co niemal każdemu z nas sprawia wiele frajdy. Jednak ich czas już się skończył. Teraz nadeszła pora na rozgrywki sportowe, zabawy w berka oraz częstsze wyjścia na dwór podczas lekcji.

Dziewczyny wspominają coś o motylach w brzuchu (?)– ba, wręcz o nich marzą. O co chodzi jednak z tymi przedstawicielami fauny w brzuchu, sami dobrze nie wiemy. Zainteresowanych tą kwestią odsyłamy do którejś z przedstawicieli płci pięknej w naszym wspaniałym gimnazjum.

Ale wiosna w szkole to nie tylko czas zabaw i marzeń. To także okres wzmożonej nauki. Naszym zdaniem, jako kończących edukację gimnazjalną, to... my mamy chyba najgorzej. Nie smucimy się jednak, a od razu bierzemy się do nauki. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, iż w tym okresie kończy się projekt Crossnet, o którym piszemy na kolejnych stronach. Za nami również szkolne walentynki. Czas, w którym jedni z nadzieją patrzą na „walentynkową kartkę”, natomiast drudzy, z radością ją wypełniają z myślą o tym, jak zachowa

się ich sympatia, gdy to p r z e c z y t a .

O przebiegu obchodzonego 14 lutego święta piszemy na następnej stronicy. Dodatkowo na witrynie poświęconej naszej szkole została przeprowadzona ankieta na najsympatyczniejszych uczniów i nauczycieli. W owym plebiscycie wygrali... (skoro nie my, to nie warto pisać)! Ciekawskich wyniku kierujemy na wspomnianą wcześniej internetową stronę szkoły. Zdradzimy jednak, że za najsympatyczniejszych nauczycieli uczniowie uznali p. Elę Deczkowską i p. Grzegorza Kocandę. Gratulujemy!

W gazetce jest też ciekawy wywiad z nową panią od w-f, groteska na poprawę nastroju oraz inne godne uwagi teksty. Cóż.... Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko życzyć Wam miłej l e k t u r y !



Michał Mitrut

Łukasz Sobiecki

W tym numerze:

Wiosna, cieplejszy wieje wiatr!	Str.1
Zakochane święto.	Str.2
Refleksja o przyjaźni.	Str.3
Wywiad z... p. Anną Latałą.	Str.4
Magia lasu.	Str.5
Z chemią za pan brat!	Str.6
Na pomoc naszej gminie	Str.7
Finał projektu : Przyjaźni przyrodzie	Str..8
Z projektem do Niemiec?	Str. .9
Co nam w duszy gra	Str.10
Nasz gość !	Str.12
Zgłębić sens Wielkiej Nocy	Str.13
Eliminacje do turnieju wiedzy pożarniczej.	Str. 14

ZAKOCHANE ŚWIĘTO

14 lutego to dzień szczęścia i miłości. Pamiętali o tym nasi nauczyciele, którzy znaleźli czas, by przypomnieć wszystkim o potrzebie okazywania uczuć. W szkole ten dzień różnił się od szarej szkolnej codzienności. Wszyscy uznali, że w świecie pełnym przemocy i agresji warto promować wzorce pozytywnych zachowań.

Każdy z nas dobrze wie, czym są walentynki. To popularne Święto Zakochanych obchodzone 14 lutego, chyba nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Zwykle w tym dniu obdarowujemy się drobnym upominkiem bądź też tak zwaną „walentynką”. Walentynką nazywamy zazwyczaj pięknie zachowaną kartkę papieru zapakowaną w elegancką kopertę. Rzecz jasna takowa kartka zawiera szczególną treść. Jaka? Są to przeważnie miłosne wierszyki dedykowane oczywiście naszej sympatii. Na pewno spora część gimnazjalistów miała przyjemność taką otrzymać, lecz dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie mieli styczności z tego typu korespondencją, prezentuję kilka przykładów życzeń, jakie sami zredagowaliście:

Jak sami widzicie esencja tych tekstów jest... bardzo wyrazista. Sądzę, że część osób przeczytała zbliżone treści wierszyki 14 lutego w naszej szkole. Bo właśnie! Nasze gimnazjum także wobec tego dnia nie pozostało obojętne.

W każdej klasie obowiązkowo znalazła się skrzynka na „walentynki”. Jeśli chodzi o naszą klasę do w ciągu kilku minut została ona wypełniona wszelakimi liścikami. Także adresowanych do nauczycieli. Jednak sama „poczta walentynkowa” nie była jedyną atrakcją, jaką zafundowała nam szkoła. Na trzeciej lekcyjnej obyło się bowiem fantastyczne przedstawienie z udziałem dość sporej grupy uczniów. Trzeba przyznać, że wszystko było dopracowane i zapięte na ostatni guzik.. Żadnych problemów technicznych, idealnie przygotowana pod względem estetycznym scena oraz, co chyba najważniejsze, znakomita gra aktorów. Piękniej niż zwykle prezentujące się panie w kontraście z szarmanckimi jak nigdy panami robiły wrażenie. To przedstawienie znacząco tworzyło klimat tego szczególnego dnia. Jednak występ naszych artystów przypadł do gustu nie tylko mnie. Zauważyłem, że wszyscy z uwagą przyglądali się temu spektaklowi. Szkoda, że to wszystko trwało tak krótko ;) Było zabawnie, spontanicznie i ciekawie. Po przedstawieniu na moment głos zabrała Pani Dyrektor, a później wszyscy znaleźliśmy się już w swoich klasach.

„Miłość jest piękna
piękniejsza od słońca,
ale tylko wtedy
gdy trwa do końca!”

„Moje serce jest malutkie,
ale wierne i ciepłutkie,
tylko Tobie jest oddane,
tylko w Tobie zakochane.”

W Walentynki piękny świat,
więc Ci życzę uroczyście:
żyj przynajmniej dwieście
lat! ... Ze mną, oczywiście!

Dwa serca złączone,
klucz wrzucony w piasek,
nic nas nie rozłączy
tylko ojca pasek!

„Kocham Cię wieczorem,
Kocham Cię o świcie
I mam zamiar Kochać tak
przez całe życie!”



Podsumowując stwierdzam, że dzięki naszej szkole polubiłem to święto, jakim są Walentynki. Nie podoba mi się tylko to, że ich data wypada w tak zimnym miesiącu. To w końcu święto zakochanych, a obchodzimy je zimą. Ale tego już nie zmienimy. W każdym bądź razie dzień był super. Oby równie fajne walentynki odbyły się w naszym gimnazjum za rok. Mnie już wtedy niestety w tej szkole nie będzie, ale życzę tego swoim młodszyńskim rówieśnikom.

Autor: Michał „Bossman” Mitrut

Refleksja o przyjaźni

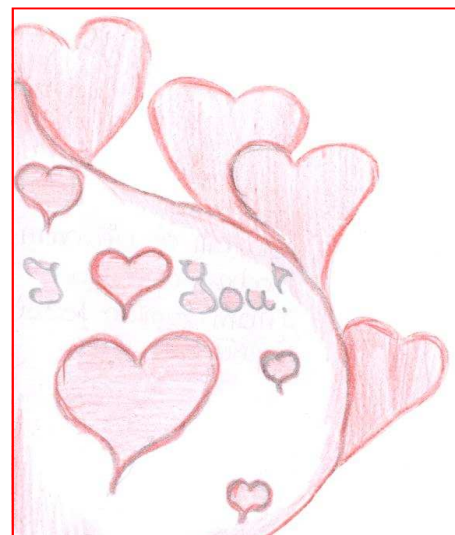
Warto mieć przyjaciela, na którym można polegać i któremu można zaufać. Przyjaźń to uczucie cenne i tak delikatne, jak najwrażliwsza róża. To nie musi być człowiek. Można mieć także przyjaciela czworonożnego. Jeśli jesteś przyjacielem zwierząt, pamiętaj, że musisz być odpowiedzialny. Nie wolno Ci używać wobec nich przemocy, bo tylko dobrem możesz ich do siebie przekonać.

Możesz także być przyjacielem przyrody. Wtedy będziesz dbał o czystość środowiska. Bez względu na to czyim jesteś przyjacielem, kieruj się zawsze sercem, bo tylko sercem widzi się wyraźnie. W końcu, jak mówi A. de Saint-Exupery: „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.

Paulinka Lewandowska Ib



Czapnik Bartek Ic



Mazurek Michał Ic

Str. 3

Wywiad z...

Panią Anną Latałą



Jak długo pracuje Pani w szkole?

Niedługo, dopiero dwa lata.

Co Panią skłoniło, by zostać nauczycielem wychowania fizycznego?

Już w szkole podstawowej wiedziałam, że chcę studiować na AWF. I dopięłam swego.

Jaka szkołę pani ukończyła?

Ukończyłam studia dzienne na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Obecnie kończę studia podyplomowe -kierunek przyroda.

Jakie ma pani zainteresowania?

Interesuje mnie wszystko dookoła : przyroda, ciekawa książka, interesujący film, sport, a także ludzie, których spotykam.

W jaki sposób spędza pani czas wolny?

Czas wolny spędzam z rodziną. Niestety, mam go coraz mniej, dlatego tak bardzo cenię sobie te chwile. Wspólna spacer, wyjazdy, zakupy sprawiają mi ogromną przyjemność.

Jakie metody Pani stosuje, aby zdyscyplinować uczniów?

Jeszcze za krótko pracuję w gimnazjum, by mówić o „dyscyplinie” w szerokim tego słowa znaczeniu. Myślę, że na razie wystarczają i zdają egzamin ustalone zasady obowiązujące na zajęciach W-F . Staram się je konserwatywnie przestrzegać i wymagam tego od uczniów.

Jak ocenia pani poziom umiejętności sportowych chłopców?

Nie potrafię jeszcze odpowiedzieć na to pytanie. Poziom umiejętności sportowych chłopców na pewno jest różny, dopiero zaczynam poznawać talenty sportowe. Jestem przekonana, że je odkryję.

Z kim pani woli pracować, z chłopcami czy z dziewczętami?

Zdecydowanie z chłopcami, są bardziej konkretni i wiedzą czego chcą. Dziewczęta często wymigują się od ćwiczeń, martwiąc się o swój wygląd czy wypiełgnowane paznokcie.

Czy lubi pani swój zawód?

Tak. Ten zawód daje mi dużo satysfakcji.

Czy widzi Pani siebie w tym zawodzie za kilka lat ? W końcu nauczyciel wychowania fizycznego musi mieć dobrą kondycję.

Nie myślałam nigdy o tym, przecież ja będę wiecznie młoda!

Czy podoba się pani atmosfera w naszej szkole? Co by pani zmieniła?

Jest bardzo sympatycznie. Nie myślę o zmianach. Na razie się dostosowuję.

Jak spędziła pani ferie?

Nie były to udane ferie, dopadła mnie grypa i byłam w domu. Na szczęście pogoda nie zachęcała do zimowych szaleństw, więc nie było mi żal.

Czy snuje już Pani wakacyjne plany?

Nie planuję jeszcze wakacji, ale na pewno gdzieś pojedziemy z mężem i synem. Lubimy poznawać nowe miejsca w Polsce. Mam nadzieję, że i w tym roku odwiedzę miejsca, w których jeszcze nie byłam.

W takim razie życzymy samych sukcesów w pracy, a w przyszłości udanych wakacji.

**Rozmawiały: Paulina Sudół,
Paulina Kubiak**

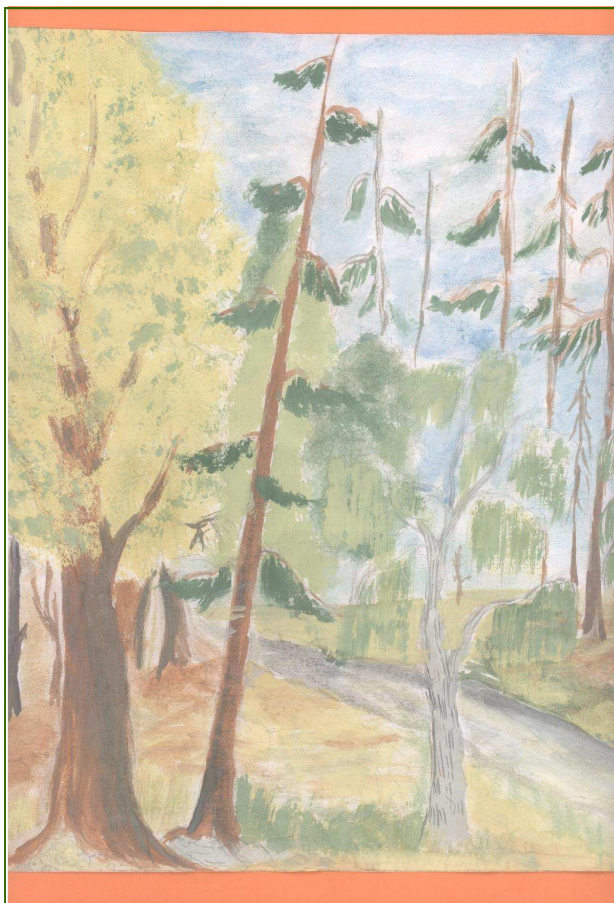
Magia lasu

Gdy jest mi źle, gdy kolejny raz obrywam od życia, uciekam do lasu. Tam się odprężam, wyciszam i uspokajam, a wszystkie problemy wydają się tak proste i banalne...

Las jest magiczny. Czuję się w nim tak, jakby świat zewnętrzny zniknął, a wraz z nim wszystkie moje zmartwienia, które tak często mi towarzyszą. Życie jest takie nieprzewidywalne i skomplikowane, a w lesie wszystko jest takie proste i czytelne. Wszystko podąża tą samą ścieżką, naznaczoną odwiecznym prawem natury, każdego dnia podobnie. Ta powtarzalność zjawisk uspokaja i koi. W końcu odrobina stabilizacji, a nawet monotonii nie jest aż tak straszna, bo przecież życie bez nieustannych niespodzianek jest znacznie łatwiejsze.

Wchodząc do lasu, czuję się szczęśliwa. Otaczająca mnie woń, świeżość zieleni i niesamowita cisza przerywana jedynie śpiewem ptaków tworzy niezwykle upajający nastrój. To daje mi radość, chęć do życia i siłę do zmierzenia się z kolejnymi problemami czyhającymi tam poza tym azylem. Tak niewiele trzeba do szczęścia, które przez wielu uważane jest za nieosiągalne. Wyciszenie duszy, ukojenie serca, jasność umysłu to skarby, którymi obdarowuje mnie poleski las.

Weronika Michałowicz kl. Ic



Hubert Walkowski Ic

Mama w opałach - groteska

Był piątek. Gdy wróciłam ze szkoły, byłam potwornie zmęczona. Pośpiesznie (ale dokładnie) odrobiłam lekcje, ugotowałam obiad i zdrzemnęłam się skulona na kanapie.

W sobotę wstałam wczesnym rankiem, ponieważ jak zwykle w domu było dużo pracy. Posprzątałam całe mieszkanie, uprałam i wyprasowałam ubrania domowników. W międzyczasie ugotowałam obiad, w ostatniej niemal chwili przypominając sobie o tym, że nie podlałam kwiatów. Po południu wreszcie na chwilę zmęczona usiadłam w fotelu, by odpocząć.

Mama wyszła ze swojej sypialni cała w przysłowionych skowronkach. Świecąca bluzka, spódniczka mini, imprezowa fryzura i makijaż.

-Idę do dyskoteki! - oznajmiła stanowczym tonem.

-No... dobrze, ale wróć przed jedenastą. Miej ze sobą telefon, tylko go pilnuj, żeby ci go nie ukradli- ostrzegałam ją tonem nieznoszącym sprzeciwu.

Później jeszcze upiekłam ciasto, ugotowałam na jutro

obiad i wypastowałam podłogę. Było już bardzo późno, martwiłam się o mamę. Dzwoniłam, ale nie odbierała telefonu. Moja wyobraźnia zaczęła działać! Wsiadłam na skuter i pojechałam po nią. W domu postanowiłam z nią porozmawiać. W końcu umowa zobowiązuje.

- Masz mi coś do powiedzenia? Słucham? Dlaczego miałaś wyłączony telefon? Wiesz, która godzina?!- prawie krzyczałam.

-Kazałaś mi tylko mieć telefon, nic nie mówiłaś, że ma być włączony. Miałam go pilnować, żeby mi go nie ukradli, a nie wydzwaniać do domu. Miałam wrócić o jedenastej, ale czy wieczorem, czy jutro rano, tego nie powiedziałaś...

- Mamo, nie pyskuj! Za karę po pracy nie możesz się spotkać z koleżankami administracji. I koniec z telefonem i komputerem! A teraz spać! Dobranoc!

Dorota Socha kl. Ib

Z chemią za pan brat!



W środę 13 lutego, tuż przed świętem chorych umysłowo (patrz str. z artykułem Michała) pewna grupa uczniów naszej szkoły, w związku z projektem Crossnet, pojechała na lubelski UMCS na pokazy chemiczne, które się tam miały odbyć. Razem z nami pojechali znani i lubiani nauczyciele: pan. G. Kocanda i pani Wołoszun. Wyjazd ten miał pomóc nam zapewne w wyborze ścieżki przyszłej edukacji... ale tym sobie nie zawracaliśmy głowy. Po prostu tam byliśmy i albo się przysłuchiwaliśmy wywodom albo... tym też sobie nie zawracaliśmy głowy. Ponieważ prawdopodobnie byłem jednym z tych, którym udało się utrzymać w miarę przytomny wyraz twarzy, poproszono mnie o zapisanie relacji z tej całej imprezy.

Kiedy już wszyscy zajęliśmy miejsca w busie, pojechaliśmy do miejsca, gdzie groziło nam poparzenie kwasem mrówkowym i napromieniowanie światłem ultrafioletowym, czyli do Wydziału Chemii UMCS.

Na samym początku zostaliśmy uraczeni ponad godzinny wykładem pana prof. Nazimka o paliwach- dzisiejszych i tych jutra. Niektórych bardziej zaciekała kawa pani Wołoszun, innych laptop pana profesora, jeszcze innych to, co mówił. Ja należałem do wszystkich grup... Ostatecznie skończyło się podsumowaniem wad i zalet przedstawianych rozwiązań. Co ciekawe, wykład był tak wygłoszony, że niektórych mógł zachęcić raczej do ekonomii niż chemii.



Po krótkiej przerwie i poczęstunku, zostaliśmy oprowadzeni po szóstym piętrze gmachu, gdzie mieścił się zakład dydaktyki chemii. Chociaż to, co widzieliśmy, było bezsprzecznie ciekawe, to konia z rzędem temu, kto zapamiętał jedną czwartą wyjaśnianych nam terminów chemicznych i metod ich zastosowania. Ja przy takim zakładzie pozostałbym pieszy ;]. Ale nikt mi nie powie, że otrzymywanie paliwa do ognia wodorowego niemal dosłownie z powietrza nie jest ciekawe i zaskakujące, a nad tym właśnie pracują chemicy zajmujący się odtworzeniem fotosyntezy w warunkach laboratoryjnych od zera albo nad utylizacją dwutlenku węgla do związków metanolu.

Po obejrzeniu niemal wszystkiego, co było do obejrzenia, nadeszła pora na to, o czym pisałem na początku artykułu (groźba oparzenia kwasem metanowym lub zatrucia tlenkiem siarki...), czyli na pokazy chemiczne w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zobaczyliśmy, czemu spalanie zasiarczowanego węgla szkodzi roślinom i czemu związki azotu są takie groźne. Czemu kwaśnym deszczom należy jak najusilniej zapobiegać i tak dalej... wszystko okraszone butelkami z odczynnikami i probówkami- chemia w postaci, o jakiej się marzy już parę dni po wyjściu poza kraty swojego dzieciennego łóżeczka. Muszę przyznać, że pani Kloc, tak jak profesor Nazimek, znali się na rzeczy i nie pozwalali na zbytnie zajęcie się swoimi sprawami. Przy czym pani Kloc szybciej zauważyła senne miny...

Zbliżam się już do końca. Pozostała jeszcze wizyta w restauracji McDonald's, ale powiedzcie z ręką na sercu- kogo interesuje, co zamówiła pani Wołoszun czy inni widzowie pokazu? Mnie bardzo zastanowił fakt, że skład mojego napoju na drogę bardzo przypominał nazwy substancji, jakie uczeni z uniwersytetu nam przedstawiali... więc tak jak wszyscy inni spłukałem gardło nie najlepszą, ale w miarę znaną składowo Colą.



Ogólnie rzecz biorąc, było ciekawie. Było bardzo ciekawie, nikt nie zasnął (choć napisy na ławkach mówiły, że w przeszłości takie rzeczy się zdarzały) i wszystko przebiegało znacznie bardziej poważnie, niż to przedstawiłem. Ominiąłem wiele spraw, którym ominięcia prawdopodobnie nie wybaczyłyby mi ani profesor Nazimek, ani pani Madziar. Ale jeśli tylko wczytacie się w moje mocno pokrętnie słowa, dotrzecie do wszystkiego, co chciałem wam powiedzieć- chemia nie jest aż tak nudna, jak ją opisują nienawistni ludzie w podręcznikach. Może być bardzo ciekawa i jeszcze bardziej użyteczna. Wystarczy trochę wyluzować...

Łukasz Sobiecki III a

Na pomoc naszej gminie

Gonimy za rzeczami, gromadzimy je, potem przez jakiś czas służą nam, ale kiedy nam się znudzą, zepsują, albo minie ich termin ważności, wszystkie bez wyjątku trafiają w jedno miejsce- na śmietnik. Góry śmieci rosną teraz w tak zastraszającym tempie, że przysłoniły nam widok na prawdziwe góry. Ostatnio pomyślałam, że gdyby zgromadzić wszystkie śmieci w jednym miejscu, można by usypać nowy półwysep! Co więc robić, żeby nie utopić się w morzu śmieci zalewającym naszą planetę? Uczniowie naszej szkoły postanowili być lokalnymi patriotami i zgodnie z zasadami lokalnego patriotyzmu, zajęli się stanem środowiska w naszej gminie.

Nasza szkoła od kilku miesięcy bierze udział w projekcie Crossnet. Opiekunami projektu są: pani Bożena Kocanda, która jest liderem grupy, pan Grzegorz Kocanda, pani Izabela Ma-

siukiewicz, pani Małgorzata Wołoszun i pani Terasa Maśluch. Pani Bożenka po zakończeniu działań wyjedzie do Niemiec, żeby przedstawić wyniki projektu Crossnet. Kilka osób z każdej klasy bierze w nim udział. Uczniowie mają za zadanie gromadzić różne informacje, które będą później przedstawiali w czasie ogólnej prezentacji, w czwartek, na którą zostaną zaproszeni goście z Uniwersytetu, z którym szkoła współpracuje. W związku z tym projektem, niektórzy uczniowie jeździli na pokazy z chemii do Lublina na UMCS. Miało to na celu pomóc nam w realizacji zadań z projektu Crossnet. Starania uczniów nie będą daremne, bo za udział w projekcie dostaną punkty dodatnie z zachowania i pozytywne oceny z poszczególnych przedmiotów. Wydaje mi się, że te zachęty skutecznie działają, bo projekt cieszy się ogromnym powodzeniem.

Iga Celińska III a Str. 7

Finale projektu „Przyjaźni przyrodzie”

Nareszcie projekt Crossnet dobiegł końca. Badania, analizy, prezentacje, to wszystko mamy już za sobą. 6 marca wszystkie grupy przedstawiły swoje dokonania, natomiast publiczność z zaciekawieniem je śledziła. Na scenie wystąpiły grupy z różnymi przydzielonymi im tematami. Każdy z tematów miał związek z jednym, z przyrodą. A zagadnienia były przeróżne: posłuchaliśmy o wodzie, alternatywnych źródłach energii, powietrzu, odpadach, porostach, a także o nietypowym zanieczyszczeniu jakim jest niewątpliwie hałas. Całość trwała ponad godzinę, jednak jak już wyżej wspomnieliśmy, nikt nie miał ochoty zasnąć.

Dodatkowo, nie licząc samej publiczności w postaci uczniów i nauczycieli, naszym prezentacjom przysłuchiwali się także rodzice oraz goście z UMCS-u i urzędu Gminy Hańsk. Obecny był dr Ryszard Janiuk, kierownik dydaktyki chemii, pan Doliński oraz pani z nadleśnictwa,

D. Kroczyńska..

W każdym bądź razie wiedza, że takie osobistości są wśród widowni na pewno nie zmniejszała tremy, jaką odczuwali liderzy grup odpowiedzialni



za prowadzenie prezentacji, aczkolwiek mogła też stanowić dodatkowy impuls do działania.

Na pierwszy ogień poszła Pani Dyrektor ze swym zapraszającym na dalszy ciąg pokazów przemówieniem. Potem Iga Celińska dała popis zdolności prezenterkich, aż wreszcie nastał już czas na prezentacje grup. Jako pierwsza ruszyła „Woda” i Łukasz Sobiecki, który w swoim typowym powolnym tempie opowiedział o tym jakże ważnym dla nas surowcu. Wspierała go własnymi notatkami Monika Koziej, która wraz z nim pełniła funkcję prowadzącej. Po nich wystąpiła grupa zajmująca się zanieczyszczeniami powietrza. W jej skład wchodziły dwie dziewczyny z pierwszej klasy: Klaudia Kuraś i Ewelina Krzesiak. Jeszcze później swym projektem popisała się „hałasliwa” grupa. Wspaniałą dawkę wiedzy o hałasie zaserwowała nam dwójka trzecioklasistów- Michał Mitrut i Justyna Kopiel. Tuż po nich przyszedł czas na grupę uczniów, której zadaniem było zgromadzenie materiałów na temat alternatywnych źródeł energii. Przygotowali oni nawet minielektrownię wodną, której właściwości niestety nie dane nam było na żywo zobaczyć. Na spółkę



przedstawili nam ów temat drugoklasiści, Łukasz Kolasa, Kamil Semeniuk, a także o rok starsi od nich Mateusz Grunwald i Kacper Mazurek. Po nich nadszedł czas na chyba najbardziej „cuchnący” temat, mianowicie odpady. Prezentujący to Adam Pawłowski, Daniel Wólczyński oraz Mateusz Pająk. Opowiadali oni o wysypiskach śmieci (także tych dzikich). Chwile potem swoje ankiety (odnośnie segregowania odpadów) przedstawiły dziewczyny z tej samej klasy: Kasia Leśniewska i Kinga Mazurek.

Aby rozweselić publiczność, po występie dziewcząt wyświetlono prezentację elektroniczną, która najlepiej zobrazowała to, jak pracowaliśmy przez ostatnie trzy miesiące. Widownia nie kryła uśmiechów, widząc te prze zabawne zdjęcia i filmiki. Na koniec nastał czas na debatę, podczas której Ada Michalak i Paulina Stasiuk zadały zaproszonym specjalnie gościom wcześniej przygotowane pytania, na które usłyszeliśmy rzetelne odpowiedzi. Później nastąpiło długo oczekiwane wręczenie nagród za konkurs plastyczny oraz konkurs na „torbę ekologiczną”. Na zakończenie głos zabrał dr Janiuk, po czym mogliśmy się już udać do domów.

To był naprawdę ciekawy dzień. Co najważniejsze, obfitował w kolejną solidną porcję wiedzy.

Michał Mitrut

Łukasz Sobiecki

Z projektem do Niemiec?!

W kwietniu pani Bożena Kocanda wyrusza do Niemiec. Wyjazd ten ma na celu prezentację efektów naszej pracy w ramach projektu Crossnet. Wiąże się to z niewątpliwą wymianą pedagogicznych doświadczeń, gdyż nasi sąsiedzi także pracowali metodą projektu. W planach jest także zwiedzanie Instytutu Przyrody w Kilonii. O wrażenia z tego wyjazdu zapytamy w następnym numerze naszego pisemka.

Redakcja



Praca nad projektem Crossnet dowodzi, że nauczanie i uczenie to nie tylko uciążliwa teoria, ale także atrakcyjna twórcza praktyka. Udział uczniów w tej pracy dał im ogromną satysfakcję i rozbudził zainteresowanie regionem(może nawet naukowe). Metoda projektu jest coraz częściej stosowana we współczesnej szkole. Jej podstawową cechą jest samodzielność uczniów w dochodzeniu do wiedzy, planowanie własnych działań, zbieranie, porządkowanie i prezentowanie informacji. A przecież o to chodzi w twórczym nauczaniu.

B. Kocanda

Co nam w duszy gra

Magia miejsca

Na falującej wodzie
delikatnie porusza się
drewniana opuszczona łódź.

Ciepły wietrzyk
ugina cienkie gałęzie drzew.
Błękitne i bezchmurne niebo
rozjaśnia wodę,
w której wyraźnie odbijają się
drzewa stojące na brzegu.

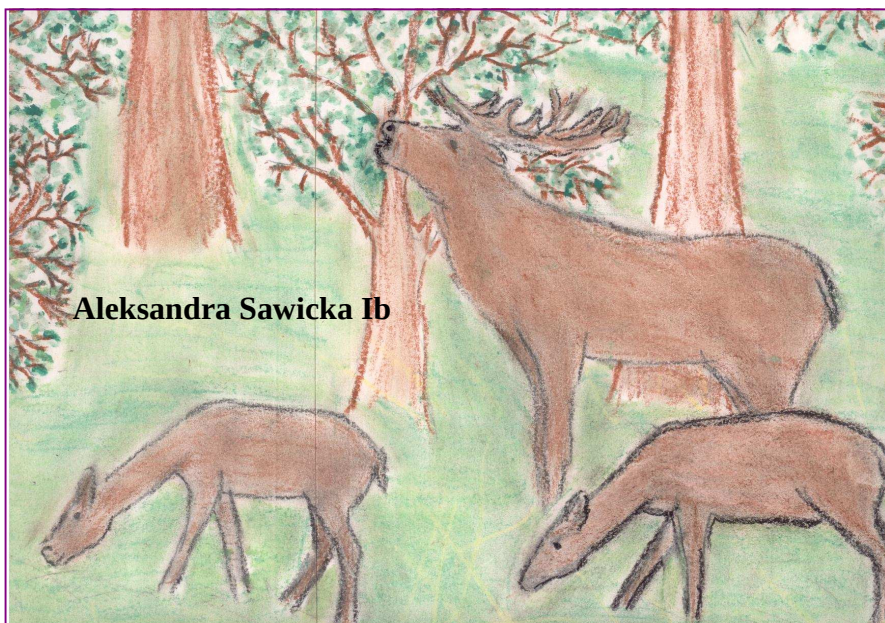
Wokół cisza, spokój
skutecznie kojący skołatanę nerwy.
Słyszać tylko szum wody
i cichy, delikatny szelest gałęzi.
W oddali chaos codziennego życia.
Tu magia zapomnianego zakątka
wypełnia pustkę.

Zastanawiam się nad życiem.

Paulina Motwicka IIa

Od redakcji:

Udowodniliście, że potraficie dostrzec piękno otaczającego Was świata. Mało tego! Potraficie to piękno opisać językiem wytrawnego poety i utrwalić w interesujących pracach plastycznych. Cieszymy się tym bardziej, że prace te zostały przesłane na coroczny Finał Twórczości Dziecięcej do Włodawy. Jesteśmy pewni, że zostaną zauważone i nagrodzone. Pamiętajcie jednak, że nie nagrody są ważne (choć każdy lubi być doceniany), ale samo dzieło tworzenia. Jesteśmy z was dumni! Rozwijajcie swoje talenty!



Aleksandra Sawicka Ib



Str. 10

Ewelina Krzesiak Ic

Dom rodzinny

Stara lipa
Krzak liliowego bzu
Pyzy z mięsem
Polane skwarkami
Młode ziemniaki z koperkiem
Upojny koncert żab
W ciepły majowy wieczór
Krzyk żurawi o brzasku
To wszystko rozczuła
Budzi tęsknotę
Za rodzinnym domem
Andżelika Grzeszczuk Ib

W pamięci noszę

W pamięci noszę obraz
Smutnej, opuszczonej chatki
Z mojej rodzinnej wsi
Jej pokryta słomą strzecha
Dawno straciła swój
Słoneczny kolor
Świejąc wraz
Z upływającym czasem
A może już jej nie ma?

Adam Pawłowski IIa

Budzę się

Moje nogi dopiero dziś odczuwają drogę,
którą wczoraj przeszedłem.
Otwieram oczy, jestem nieco zdezorientowany,
ale i tak czuje się bezpiecznie,
leżąc na miękkim, wilgotnym od rosy mchu.
Rozglądam się i widzę
coraz bardziej interesujący obraz.
Silne drzewa pochylone do ziemi
niczym zmęczeni pielgrzymi
odpoczywający pod koniec wędrówki.
Pomiędzy nimi przemyka leniwie szara mgła.
Niedaleko błotnistej drogi stary połamany płot
straszy swoim wyglądem.
Nieważne w tym momencie jest dla mnie to
co było wczoraj i to, co będzie jutro,
po prostu cieszę się tym, że mogę w tym momencie
odpoczywać w tej śniącej krainie
będącej jakby pomiędzy czasem i miejscem na ziemi.

Dagobert Szot kl. IIa



Marlena
Radczak

Poleski park

Mgła opadła nisko
Odkryła szare, ponure niebo.
Trawę ozłociły szkliste krople rosy.
W oddali drzewa
Niczym strażnicy zwierząt
Stały dumnie,
Patrząc w dal.
Przy drodze stary człowiek
Trzymając w ręku
Długi, pokrzywiony kij,
Strącał krople zimnej rosy.
Z zachwytem patrzył w dal.
Cisza budziła nieśmiało
Promyki słońca.

Karolina Sawicka IIa

Przydrożny krzyż

Tam
Gdzie droga wiedzie
Na urszuliński targ
W Ujazdowie
Stoi krzyż
Stoi tam od wieków
Drewniany
Umajony kwiatami
Ogrodzony
Betonowym płotem
Zwołuje ludzi
Na poświęcenie pól

Michał Mścisz IIa

Poleska wieś

Woda kołysze łódź
trzymająca się kurczowo brzegu.
Wiatr porywa liście drzew.
Wzbogacają przejrzysty krajobraz.
Przy błękitnym jeziorze dom
ze szczęśliwą jesienną rodziną.
Drzewa chylą się leniwie
zginane podmuchem wiatru.
Liście ze smutkiem wpadają do wody
wprost w zęby ogromnego szczupaka.
Ratują życie małej bezbronnej rybce.
A na polu zapracowany rolnik
zatrzymał się w biegu by na moment
odpocząć i rozmarzyć.
Uśmiechnął się,
Rozjaśnił i rozpromienił
pomarszczoną starą twarz

Edyta Sobczak IIa

Nasz gość



W połowie lutego (na specjalne zaproszenie p. B. Fajge i p. E. Deczkowskiej) odwiedził naszą szkołę pan Sławomir Sobolewski i swoim opowiadaniem zainspirował nas do tworzenia prac na konkurs literacki „ Paraska na Polskich ścieżkach”.

Zapoznał nas z historią naszej miejscowości, która (jak się okazało) jest naprawdę wyjątkowa. Opisał położenie pobliskich cmentarzy, które dziś istnieją już często tylko w pamięci niektórych mieszkańców. Najwięcej jednak usłyszeliśmy o prawosławnym cmentarzu w Hańsku, na którym trwają intensywne prace renowacyjne. Poznaliśmy romantyczną historię o nieszczęśliwej miłości rodem z Szekspira. Była Ona i był On. Była zazdrość, namiętność i zbrodnia. Któż by pomyślał, że tego rodzaju dramaty rozgrywają się tuż obok nas! Poznaliśmy też słowa ukraińskiej piosenki przybliżające nam historię owego uczucia. To nie jedyna opowieść, jaką uraczył nas nasz gość. Jednak informacji było tak wiele, że nie sposób było wszystko zapamiętać. Jednak na pewno wszyscy wyciągnęli z tego jedną lekcję: warto i trzeba pamiętać o przeszłości, szczególnie gdy jest ona związana z miejscem naszego zamieszkania. W końcu to nasze korzenie!

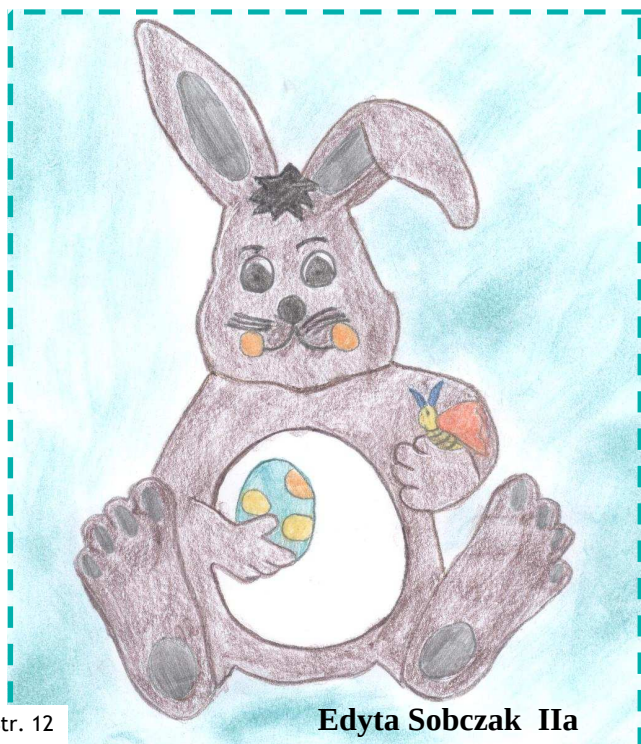
Należy też dbać o cmentarze, ponieważ to one kumulują historię, dając nam tak wiele ciekawych historii o

ludziach, którzy odeszli.

To było ciekawe spotkanie. Naprawdę poruszyło naszą wyobraźnię (a o to właśnie chodziło naszym paniom). To fakt, że wyzwoliło w nas także poczucie winy, że tak zaniedbaliśmy nasze cmentarze. Teraz powinniśmy to nadrobić **Andżelika Grzeszczuk kl Ib**



Wielkanocne inspiracje



Str. 12

Edyta Sobczak IIa



Paulina Stasiuk IIa

Mamy już marzec... Jak co roku o tej porze wszystko powoli budzi się do życia i nadchodzi ten najbardziej oczekiwany moment – wielkimi krokami zbliżają się święta!! Kolejny raz sprzątanie i szykowanie mieszkań na godne przyjęcie gości w domowym zaciszu. Ma to na szczęście swoje zalety. Czyż nie miło jest usiąść przy stole w towarzystwie mamy, babci i, wspominając przeróżne historie, malować pisanki...? A czy nie jest przyjemnie wdychać słodkie zapachy, pomagając w pieczeniu mazurka czy babki? Można wymieniać wiele zalet świątecznej gorączki, lecz po co, jeśli każdy zna urok świąt i czar corocznego gwaru. Tych pracowitych dni jest z pozorów wiele, ale nie ma co narzekać. W końcu ten czas wynagrodzą nam niepowtarzalne dni spędzone z rodziną. Fakt, każdy jest inny i każdy oczekuje od świąt czegoś innego. Dzieci – słodczy od cioci czy babci, chłopcy: śmigusa dyngusa i momentu, w którym „potraktują” dziewczyny wodą, dziewczyny zaś czekają chwili, gdy przyjedzie tak dawno niewidziana kuzynka, której mają tak wiele do opowiedzenia, mama nie może doczekać się chwili, gdy wszyscy spróbują ciasta pieczonego według nowej receptury, a tatusiowie czekają na te ciasta:-) Przed nami tydzień,



Kinga Osmulska kl. Ic

który ma nas wyciszyć. Czas na refleksję na temat dobra i zła, na temat grzechu, poświęcenia i miłości. W końcu nadejdzie Wielka Niedziela i wspólnie z rodziną wyruszymy na rezurekcję... Święta nadchodzą powoli i wyjątkowo szybko mijają. Cieszymy się nimi!

Andżelika Grzeszczuk Ib

Zgłębić sens Wielkiej Nocy

Wielki post pomaga ludziom w okazywaniu miłości Panu Bogu oraz sobie nawzajem; przygotowuje nas do poznania tajemnicy zmartwychwstania oraz zgłębienia sensu tego wydarzenia.

Rozpoczyna się triduum paschalnym, trwającym od Wielkiego czwartku do Niedzieli Zmartwychwstania, kiedy to w kościele wspominamy najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia.

Wielki czwartek:

Wielki czwartek uobecnia nam ostatnią wieczerzę, ustanowienie przez Jezusa eucharystii oraz kapłaństwa służebnego. Ten dzień wczesnym rankiem rozpoczyna msza św. Krzyżma, podczas których biskupi święcą oleje służące przez cały rok..

Wielki piątek:

Tym dniem czcimy męczeńską śmierć pańską na krzyżu poprzedzoną ostatnią modlitwą Pana Jezusa w ogrodzie oliwnym.

Wielka sobota:

Jest dniem ciszy i oczekiwania. Dla uczniów Pana Jezusa była to największa próba. W tym dniu zabieramy do kościoła przygotowane koszyczki ze święconką.

Wielkanoc - niedziela zmartwychwstania pańskiego: początek dnia zaczynamy liturgią porannej mszy. Później w gronie rodzinnym dzielimy się jajkiem ze święconki, którą poprzedniego dnia przynieśliśmy ze sobą.

Lany poniedziałek:

To dzień, w którym w gronie rodziny i przyjaciół oblewamy się wodą, jest to tzw. śmigus-dyngus. Być oblanym tego dnia to dobra wróżba na przyszłość.

Dorota Socha i Andżelika Grzeszczuk Ib

**WWW.dubeczno.
republika.pl**

Tel.: 0825714025
WWW.dubeczno.republika.pl
E-mail: dubeczno-
gim@poczta.onet.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Marcin Mitrut
Łukasz Sobiecki
Iga Celińska
Paulina Sudół
Paulina Kubiak
Dorota Socha
Andżelika Grzeszczuk
Paulina Lewandowska
Weronika Michałowicz
Uczniowie– autorzy wierszy

GRAFIKA

Edyta Sobczak
Bartek Czapnik
Michał Mazurek
Hubert Walkowski
Ewelina Krzesiak
Aleksandra Sawicka
Marlena Radczak
Paulina Stasiuk

OPIEKUNOWIE

Elżbieta Deczkowska
Barbara Fajge
Bożena Kocanda



Eliminacje gminne

Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

Do trzeciego etapu zakwalifikowali się:

I miejsce -Patryk Struski

II miejsce-Mateusz Grunwald

III miejsce-Marcin Ślepaczuk

Trzeci etap to eliminacje powiatowe we Włodawie.

Trzymamy kciuki!!!

